

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXV rok  
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41  
TELEFON 100-28  
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Sobota 7-go listopada

№ 305

## Zacięte walki w Mandzurji

### „Rozbójnicy” czy regularna armja chińska

LONDYN 6.11.

Utarczki o przyczółek mostowy nad rzeką Noni przerodziły się w otwartą wojnę między Chinami i Japonją.

Koleje walk o przyczółek są zmienne.

Chińczycy zdołali w ciągu dnia wczorajszego ponownie opanować most jednak wieczorem po nadejściu posiłków wojska japońskiego przypuścili mocny szturm, zdobywając nie tylko zpowrotem swe stanowisko, ale odrzucając oddziały chińskie w kierunku Cicikaru.

Ogłoszony w Tokio komunikat urzędowy nazywa te walki najcięższymi od czasu wybuchu konfliktu mandzurskiego.

MOSKWA 6.11. Jak wskazują wiadomości nadchodzące z Dalekiego Wschodu konflikt mandzurski zaczyna wstępować w nową fazę.

Ostatnie depechy korespondentów sowieckich donoszą, że dn. 4 bm. około godziny 2 popoł. pierwsze oddziały japońskie zetknęły się z wojskami chińskiego generała Maa.

Trudno w tej chwili przesądzić jakimi siłami rozporządza dowódca Cicikaru.

Wiadomości telegraficzne doniosły że przed kilku dniami armja jego wzmocniona została o jedną dywizję wojsk kiryńskich i 3 pociągi pancerne, inne zaś depechy mówią że gen Maa zawiadomił telegraficznie Czang-Sue-Liang o ruchach wojsk japońskich w kierunku Cicikaru wyrażając jednocześnie gotowość rozpoczęcia akcji wojennej przeciwko Japonczykom.

Prasa sowiecka zapewnia że Japonczycy zdążyli już obsadzić linię kolejową Tun Tao-Nan.

W rejonie tej linii poza oddziałami piechoty i eskadrami lotniczymi, operować mają również oddziały kawaleryjskie.

Japonczycy posuwają się w kierunku północno-zachodnim dążąc na widocznie do obsadzenia rzeki Noni i historycznego już mostu kolejowego na tejże rzece.

Stanowisko Sowieców w zatargu chińsko-japońskim dotychczas nie jest dokładnie znane.

Według oficjalnych oświadczeń Nerko-mindele rząd sowiecki chce honorować dotychczasowe traktaty z Chinami, żadnych przygotowań wojskowych nie czyni i akcję japońską traktuje jako czasową okupację zbrojną.

O wmięszaniu się do wojny chińsko-japońskiej w Moskwie nie mówią.

Wszystko wskazuje na to że rzeczywiście Związek Sowiecki w tej chwili wojny z Japonją nie chce.

SZANGHHAJ 6.11. — Sytuacja chińska japońska staje się coraz poważniejsza, ponieważ wskutek starc na moście kolejowym w Non Kian na rzece Noni teren objęty kon-

fiktém mandzurskim stopniowo zbliża się do sfery wpływów sowieckich.

Non Kiang znajduje się zaledwie o 50 km. od linii kolei wschodnio chińskiej, która znajduje się pod wspólną kontrolą chińsko-rosyjską.

## Przeciwko imigracji polskich robotników

PARYŻ, 6 11. — Groźba bezrobocia, jaka zawisła nad Francją, wywołuje na łamach prasy nacjonalistycznej całą kampanję na rzecz obrony robotników francuskich przed konferencją elementów obcokrajowych.

Rzecznikiem tej kampanji jest dyrektor dziennika „L'Ami du peuple”, właściciel znanej fabryki perfum Francois Coty, który w szeregu artykułów wykazuje na niewłaściwość przyjmowania we Francji robotników obcokrajowych, podczas gdy robotnicy francuscy zagrożeni są bezrobociem lub odczuwają już brak pracy. Kampanja dziennika „L'Ami du peuple” znalazła szeroki oddźwięk w prasie

provincialnej. Jednocześnie władze zaczęły działać w tym kierunku.

Nie mówiąc już o zgłoszeniu przez deputowanego Charlesa Lamberta projektu ustawy, ograniczającej do 10 proc. liczbę robotników obcokrajowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, szereg rad departamentalnych, m. in. rada jeneralna departamentu Seine et Oise postanowiły odmówić gwarancji departamentalnej firmom handlowym i przemysłowym, które nie będą przyznawały pierwszeństwa robotnikom francuskim przed robotnikami obcokrajowymi.

## Charakterystyczne zajścia na Uniwersytecie

Wczoraj w Warszawie na uniwersytecie panował spokój. Niestety, grupa studentów żydowskich napadła na studenta Rudzińskiego i pobiła go dotkliwie. Rozpoczęła się znowu bójka między młodzieżą polską, a studentami żydami. Do młodzieży, zgromadzonej w hallu przemówił p. rektor Łukasiewicz, wzywając do spokoju i oświadczając, że dalsze incydenty doprowadzić mogą do zamknięcia wyższych uczelni w Polsce. Po przemówieniu rektora młodzież poczęła w spokoju opuszczać gmach uniwersytetu.

W tym momencie wybito prowokacyjnie szyby w lokalu Bratniej Pomocy oraz w skrzyżkach organizacji polskich.

Bójki rozpoczęły się na nowo i studentów żydowskich wyparto poza teren uniwersytecki, poczem grupy młodzieży polskiej i żydowskiej wyszły na Krakowskie Przedmieście, wznosząc wrogie przeciw sobie okrzyki.

O godzinie 12,30 prezes Bratniej Pomocy pan Jerzy Kurcjuś udał się do pana rektora Kubasiewicza i zapewnił, że władze Bratniej Pomocy dołożą starań, aby zapanował w uniwersytecie spokój.

Wykłady na uniwersytecie zostały zawieszane do końca bieżącego tygodnia celem uspokojenia podniecenia.

Niewątpliwie wspólne wysiłki władz uniwersyteckich i organizacji akademickich potrafią zapanować nad wybrykami niedopuszczalnymi luźnych grup studenckich.

## Spłonął samolot z pięcioma pasażerami

NOWY JORK, 6, 11. Samolot pasażerski, kursujący na szlaku powietrznym Waszyngton — Nowy Jork, uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Camden.

Z nieustalonej przyczyny na samolocie wybuchł pożar, wskutek którego pilot i czterej pasażerowie ponieśli śmierć w płomieniach.

## Tajemniczy wybuch na krążowniku „Colorado”

NOWY JORK, 6, 11. Podczas ćwiczeń amerykańskiej floty wojennej przy brzegach Kalifornji na krążowniku „Colorado” nastąpił wybuch. Siedem osób poniosło śmierć na miejscu, pięć jest ciężko rannych, kilkanaście leży.

Przyczyna wybuchu nie ustalona.

# Sprawa więźniów brzeskich

(10-ty dzień rozpraw c. d.)

Szczególnie długo trwały zeznania starosty krakowskiego, Małuszyńskiego. O szczegółach mówili świadkowie, wywiadowcy urzędu śledczego.

Po przerwie zeznawał świadek A. Choczyński, funkcjonariusz starostwa w Krakowie.

## Zeznania świadka Choczyńskiego.

Świadek był referentem prasowym. Obserwował z tego stanowiska stronnictwa opozycyjne.

W prasie na zebraniach — mówi świadek — robiło się wszystko, aby poniżyć członków rządu. Wykwitem całej akcji była rewolucja kongresu krakowskiego.

Po kongresie sprawozdania prasowe mają akcenty nadzwyczaj ostre w stosunku do rządu.

Mastek pouczał milicjantów PPS jak doprowadzić do przewrotu. Chciano najprzód doprowadzić do zamieszek, a następnie przystąpić do obalenia rządu.

Bojówka składała się z trzonu (około 20—30 osób). Każdy z członków bojówki miał na wypadek starcia przyprowadzić 5-ciu ludzi do swojej szóstki.

Wykaz bojowców PPS. znaleziono — twierdzi świadek — przy rewizji przy nielegalnym Tow. sportowym „Siła”. Śmiałość tych ludzi, mówi świadek — dochodziła do przeciwstawienia się otwartej policji. W domu robotniczym w dniu kongresu ukryty był specjalny oddział milicji. „Rezerwa” ta usiłowała przeszkodzić świadkowi w konfiskowaniu numeru „Naprzodu”.

Witos chodził na konferencję w tej sprawie do jen. Kukiela. Stwierdzono to przez inwigilację.

Następnie świadek zeznaje, iż podczas pochodu w dniu kongresu, padały takie okrzyki, jak: „Precz z Piłsudskim i jego manekinem prezydentem”.

Adw. Rudziński. Jak pan ustali, że pan Witos był u jen. Kukiela na konferencji. Zkąd zresztą pan wie, że nie była to zwykła herbatka?

— Ustalono, że wszedł do mieszkania pa Kukiela. A ludzie tego znaczenia w polityce nie spotykają się dla urządzenia herbatki tańczącej.

## O oskarżonym Sawickim.

Po krótkiej przerwie zeznaje świadek J. Sobieski — urzędnik starostwa w Białymstoku; był on na 6-ciu wiecach posła Sawickiego.

Świadek nie pamięta szczegółów, chciałby się posługiwać notatkami. Obrona jednak protestuje.

Przemówienia posła Sawickiego — wedle świadka — były opozycyjne i utrzymane w tonie wybitnie demagogicznym.

Mówca zaznaczał, że przy agitacji prawdopodobnie nie będzie mógł czuć się osobiście, gdyż przypuszcza że znajdzie się wówczas w więzieniu.

Świadek Jan Szott, komendant posterunku policji w Lewiczkach. Był on obecny na wiecu posła Sawickiego w dniu 15 czerwca 1930 r. Pamięta, że przemówienie było podburzające. Zwróciły jego uwagę trzy momenty: 1) twierdzenie jakoby rząd rządził pałką i kulą, 2) to, że rząd nie walczy z komunizmem natomiast na wiece poselskie nasyla szpiclów i policjantów, 3) Sawicki mówił, że nie namawia chłopów, aby brali do ręki widły i kłonicie, gdyż wystarczy ręki chłopskiej, aby przesładowcy nigdy już nie podnieśli się więcej.

Sw. Stefan Wolski, starosta w Sokołowie. Na wiecach nie bywał. Słyszał natomiast

ze wystąpienie posła Sawickiego były wybitnie podburzające. Skutkiem tych przemówień na zebraniach niejednokrotnie dochodziło do pewnych fermentów.

Prokurator Rauze: W czym się przejawiał nastrój rewolucyjny, jako skutek wystąpienia posła Sawickiego?

— Nastrój rewolucyjny, to nieco za silne wyrażenie. Były pewne fermenty, jak powiedziałem. Tak np. na wiecu w Jacznie kiedy po posle Sawickim miał przemawiać poseł Wołyniec, władza rozwiązała zgromadzenie. Część publiczności zajęła również wówczas ostre stanowisko wobec tego zarządzenia.

Osk. Sawicki: Czy ofiarowywałem panu pomoc swego czasu dla wykrycia nadużyć, popełnionych w jednej z gmin pana powiatu?

— To niema żadnego znaczenia dla mniejsze sprawy.

Przewodniczący, Proszę o tem nie decydować i odpowiedzieć.

Świadek przyznaje, iż fakt taki miał miejsce.

Sw. Stanisław Czerniakowski, referent starostwa w Sokółce, pamięta, iż na wiecach poseł Sawicki nawoływał chłopów do organizowania oporu przeciwko rządowi.

Prok. Rauze: Czy oskarżony nawoływał do zbrojnego oporu?

— Nie. Do czynnego, ale nie zbrojnego.

## Kongres w Krakowie.

Stają przed kratami kolejno wywiadowcy urzędu śledczego w Krakowie, którzy byli delegatami na zebraniach w dniu kongresu krakowskiego.

## Świadek Józef Konkisz.

Świadek był wydelegowany dla obserwacji przebiegu wiecu, mającego się odbyć na rynku Kleparskim. Obserwował on przebieg z okna pierwszego piętra. Pochód nadszedł około godziny 11 z minutami. Mastek grał rolę gospodarza. On to zapowiadał przez megafon.

Szczególnie ostro wypadło przemówienie posła Putka. Nawiązując do przewrotu maowego, stwierdził, że to było oszustwo. (Świadek mówi dość powoli, namyśla się, prosi o pozwolenie na korzystanie z notatek. Obrona oponuje). W zakończeniu przemówienia poseł Putek zawołał: „Precz z oszustwem”, zdaje się, mówi świadek, iż użył określenia „politycznym”. W toku mowy swojej wspominał też Putek o zamordowaniu jen. Zagórskiego żandarma w Belwederze i o jakichś kradzieżach grosza publicznego.

Adw. Berenson: O celu kongresu pan się dowiedział w kawiarni?

— Tak jest.

Osk. Putek: Jaka była treść rezolucji uchwalonej?

— Dokładnie nie pamiętam. Wiem tylko że było powiedziane tam, iż marsz. Piłsudski musi ustąpić, a prezydent za wysługiwanie się sanacji winien również ustąpić.

## Zeznania świadka Cholereka.

Świadek Antoni Cholerek, wywiadowca urzędu śledczego w Krakowie, był delegowany w dniu kongresu na plac przed pomnik Mickiewicza, przed rozwiązaniem pochodu przemawiał poseł Mastek. Powiedział on, że marszałek Piłsudski prowadzi złą i szkodliwą politykę, a jest popierany przez Prezydenta. Skarżył się też mówca na utrudnienia, czynione przez władzę delegatom, chcącym przybyć na kongres. Poseł Mastek zakończył słowami: „Do widzenia w Warszawie gdzie się będzie tworzył rząd robotniczo-chłopski”. Następnie mówił jeszcze ks. Panaś. Nawoływał on do ścisłego położenia 6 stronnictw dla wspólnego zwalczania rządu. Więcej świadek z tego przemówienia sobie nie przypomina.

## Zeznania świadka Makarucha.

Zkolei sąd przystąpił do badania przed. służby śledczej w Krakowie Józefa Makarucha. Świadek był delegowany na obrady kongresu, które się odbywały w sali starego teatru.

— Pierwszy przemawiał, ciągnie dalej świadek, pos. Barlicki. Mówił następująco: „Rząd Piłsudskiego dla dobra kraju trzeba gruntownie zlikwidować, gdyż nie liczy się on z opinią kraju. W państwie dzieje się źle. Rząd mówi, że niema środków na walkę z kryzysem, a ma pieniądze na wojsko i policję”.

Na kongresie wspomniano również o 8 milionach, które poszły na wybory, o luksusowych, mieszkaniach ministrów. Mówiono, że z rządem nie może już być pojednania.

— Czułem mówi świadek, że jest niebezpieczne dla rządu. Padnie hasło i będzie walka. Ja w polityce co prawda nie pracowałem, tylko w kryminalnej służbie.

Szereg pytań zadaje świadkowi adv. Barcikowski, chcąc wyjaśnić, dlaczego on uważa poszczególne przemówienia za podburzające.

Świadek odpowiada bardzo szeroko i długo, ale konkretnych wyjaśnień dać nie potrafi.

Przewodn. Panie obrońco pocóż te pytania?

Adw. Barcikowski: Ja zaraz sądowi wytłomaczę.

Przewodniczący: Przecież pan nic tak nie wyjaśni to świadek, który kiepsko się orientuje,

Adw. Barcikowski: O to właśnie mi chodziło.

Po zeznaniu tego świadka zarządzono krótką przerwę. W tym trakcie figla zrobiło światło elektryczne, które częściowo zagasiło na sali, a całkowicie w kuluarach.

Wywiadowca urzędu śledczego, Antoni Dębosz, był wydelegowany na plac przed starym teatrem w Krakowie.

W czasie pochodu wznoszono okrzyki, „Precz z Piłsudskim i jego manekinem Prezydentem”.

Świadek wywiadowca Łuposzyński obserwował przebieg wiecu na rynku Kleparskim z okna dyrekcji kolejowej, mieszczącej się na pierwszym piętrze. Przemówienia słyszał, P. Mastek twierdził, że Piłsudski dopuścił się pospolitego oszustwa, pospolitego morderstwa i musi ponieść za to karę.

Piątek godzina 9 min. 30 dalszy ciąg rozpraw.

(Dokończenie na str. 4-ej.)

PRYWATNE  
PO GO T O W I E L E K A R S K I E  
Zielona 6  
Telefon: 12-333

# Nastroje antypolskie we Francji

W ubiegłym tygodniu „Kurjer Warszawski” otrzymał telegram od swego paryskiego korespondenta, rozpoczynający się od słów:

„...Od 1918 r. nigdy jeszcze atmosfera międzynarodowa nie była dla Polski tak mało sympatyczna...”

Wczoraj pomieściliśmy artykuł wykazujący głęboką niechęć przeciwko Polsce w wielu państwach Europy i Ameryki.

Dzisiaj kilka słów poświęcimy specjalnie Francji.

Bo można zrozumieć, że tak jest w Anglii, Ameryce i we Włoszech, gdyż tam nigdyśmy przyjaciół wielu nie mieli. Ale we Francji, która jest naszą wypróbowaną sojuszniczką? Czy i tam naprawdę mamy aż tylu wrogów, że dzienniki francuskie nawet się nie oburzają, gdy wrogowie Polski chcą jej odebrać prastarą dzielnicę pomorską?

Niestety tak jest — pisze gnieźn. „Lech”. — W ostatnim czasie sympatje dla Polski w całej Europie gwałtownie zanikają, tylko my o tem nie wiemy, stale i systematycznie okłamywani przez gazety sanacyjne.

W stałym numerze „Myśli Narodowej” zestawia znany pisarz Adolf Nowaczyński głosy o Polsce, które się ukazały w gazetach francuskich w bieżącym roku, te mianowicie głosy, które prasa sanacyjna celowo pomija milczeniem, aby naiwni rodacy sądzą, że za granicą ma Polskę dzięki rządowi p. Piłsudskiego w wielkiej estymie. Jest tymczasem niestety zupełnie przeciwnie.

Zestawienie, dokonane przez Nowaczyńskiego jest przerażające. Dowiadujemy się z niego, że prócz dwóch dzienników francuskich wszystkie inne odnoszą się do Polski, jeżeli nie wrogo, to conajmniej zupełnie obojętnie. Okazuje się, że w Paryżu w r. 1931 Polska jest najbardziej niepopularnym narodem ze wszystkich narodów europejskich!

Ten nieprzychylny stosunek opinii francuskiej względem Polski rozpoczął się po naszych ostatnich wyborach sejmowych, po Brześciu i po pacyfikacji Małopolski Wschodniej, a więc wtedy, gdy sanacja, dokonująca czynów, któremi się dziś najbardziej chętnie zdobyła większość sejmowa, „przykładnie ukarała partyjników” i zaprowadziła ład w Małopolsce. Od tego czasu gazety francuskie wrogo odnoszą się do Polski. I to nietylko gazety lewicowe, w których szkalują nas żydzi, ale także umiarkowane i narodowe.

Żeby nie być gołostównym przytoczymy tu niektóre głosy prasy francuskiej o Polsce. W lipcowym zeszycie „La nouvelle revue française” piszą o Polakach tak: „Polacy — rasa obrzydliwa...” W dniu 9-go października br. jakby na komendę gazety „L'Humanité”, „Populaire”, „Volonté”, „République”, „L'Oeuvre” i „Ere Nouvelle” pisząc o Brześciu oburzają Polskę ordynarnymi obelgami. Ambasador francuski w Berlinie p. Poncet w dniu 3-go września, urządząc konferencję prasową, zaprosił przedstawicieli wszystkich pism zagranicznych całego świata, pominał jednakże, dziennikarzy polskich. A gazety paryskie, donosząc o tej konferencji, specjalnie

podkreślały to niezaproszenie Polaków! Wielki dziennik „Bulletin Quotidien” napisał, że „Polska Piłsudskiego gotowa jest rzec się korytarza za wolną rękę na Ukrainie”. Gazeta „L'Intransigeant”, mająca milion nakładu, należąca do znanego germanofila senatora Jouvenela, oraz wielka „La République”, organ bankierów francuskich, kilkakrotnie już wypowiadały się za oddaniem Pomorza Niemcom.

Ramy naszego artykułu nie pozwalają

na przytaczanie dalszych przykładów. Ale powyższe już każdego przekonają, że nasz kredyt moralny w ostatnim roku dzięki „wyczynom” sanacji w rodzaju Brześcia ogromnie we Francji podupadł! Niewątpliwie toczący się obecnie w Warszawie proces brzeski ten kredyt jeszcze bardziej obniży.

Tymczasem obecna sytuacja w polityce światowej wymaga raczej, by opinja Polski zagranicą była jak najkorzystniejsza.

—o—o—o—

## Stare koryto żydzi o przyjaciółach

Żydzi są w Polsce zwolennikami sanacji, chociaż narzekają na nią dosyć często. Sanacja jest bowiem bliższa sercu żydowskiemu, niż polska „endecja”, której palestyńscy obywatele boją się, jak djabeł święconej wody. Mimo to od czasu do czasu wyrwie się Żydom jakaś dosadna ocena rzeczywistości.

„Nasz Przegląd” (nr. 270), warszawski dziennik syjonistyczny, pisząc o nastrojach politycznych, pozwolił sobie na taką uwagę:

— „W ciężkim tym okresie przycichła

banda nadwornych błaznów, gotowa do wysługiwania się każdej silnej władzy, każdej poędzie, która może udzielić protekcji.

W bandzie tej zaczęto spekulować na czerwone konjunktury, lecz gdy dostrzeżono, że w społeczeństwie bierze jednak górę siła równowagi, powrócono wnet do starego koryta.”

Żydzi mają nieraz złośliwe dowcipy nawet dla... przyjaciół.

—

## Złodziej na wywczasach

W tym roku w lecie, na jednym z okretów wycieczkowych, zawiązających do portów jugosłowiańskich i odbywających wyprawę po morzu śródziemnym p. Marji Niemczewskiej, lekarzowi-dentyście z Warszawy, przedstawił się jako turysta jakiś Marjan Herman Kaczkowski. Młody człowiek władał kilkoma językami. Znajomość ta posłużyła do tego, że gdy przybył przed kilku tygodniami do Warszawy zjawił się w gabinecie dentystycznym p. Niemczewskiej i zamówił dwie szczęki, za które zapłacił tysiąc kilkaset złotych.

Już w trakcie kilkutygodniowych wizyt Kaczkowskiego, który zapowiedział, że ma odebrać zaległą rentę oficera inwalidy w sumie kilku tysięcy zł. — p. N. stwierdziła, że giną jej różne rzeczy i biżuterja. Okradziona została również służąca. Ponieważ przez poczekalnię dentystyczną przewijają się różni goście, trudno było ustalić jakieś dane.

W tym czasie leczył również zęby urzędnik monopolu tytoniowego, p. Kosiba, (Pawia 57), który w trakcie rozmowy z panią N. zwierzył się, że Kaczkowski, którego poznał w poczekalni, zaproponował mu okazjone kupno aparatu, zgadzał się z opisem skradzionego aparatu p. N. Nie ulegało już wątpliwości, że kradzieży dopuścił się Kaczkowski, którego też policja aresztowała.

Okazało się, że jest to stary kryminalista z Krakowa, obecnie zamieszkały przy ul. Wolskiej 44, wielokrotnie notowany w urzędzie śledczym i karany sądownie, a nawet

poszukiwany do różnych sprawek kryminalnych. Kaczkowskiego sędzia śledczy osadził w więzieniu.

## Szezodry obywatel ziemski

Znany na Wileńszczyźnie obywatel ziemski, p. Zygmunt Chomiński, który na wiosnę br. rozrzucił na ulicach Wilna garściami pieniędzy wśród biednej ludności, zjawił się na ulicy Mickiewicza w Wilnie i ponownie zaczął rozrzucić pełnemi garściami srebrne 5-cio i 2-złotówki czerpiąc je z worka.

W jednej chwili ulica zarojła się tłumem przechodniów, którzy zaczęli staczać walę o leżące na ziemi pieniądze.

Po wypłóznieniu woreczka, p. Chomiński oddalił się spokojnie nie zaczepiony przez nikogo.

## Humor

WYGODNY

Lekarz: — Jeżeli pan się wyrzeknie picia i palenia może pan życie swoje o jedną trzecią przedłużyć.

— Czy to nie zapóźno?

— Na to nigdy nie jest za późno.

— W takim razie zacznę tę kurację za dziesięć lat.

# Sprawa brzeska

(Początek na stronie 2-ej)

## Protokół zeznań...których nie było - Sensacyjny moment sprawy

O godz. 10.6 przewodniczący wznawia rozprawę, na salę wchodzi kierownik urzędu pocztowego w Horodowie, Laskowski. Świadek ten opowiada, że był na wiecu pos. Sawickiego, na którym przemawiał w języku białoruskim Swistun. Po jego przemówieniu, które skończyło się jakąś zamieszka na trybunę wszedł Sawicki, mówiąc, że rząd nie idzie na rękę włościąństwu, że zbliżają się wybory i należy się organizować.

Na pytanie przewodniczącego, czy Sawicki mówił coś przeciw policji, świadek odpowiada, że nie słyszał. Przypomina sobie natomiast zdanie. „Ci co nas krzywdzą powinni wisieć”.

### TAKŻE ŚWIADEK... OSKARŻENIA.

Następnym świadkiem, który ma poprzeć oskarżenie jest nauczyciel z Łukowa, Benedo. Kiedy przewodniczący chciał go zaprzysiądz, świadek oświadczył, że jest bezwyznaniowcem, wobec czego składa utoczyste przyrzeczenie, że mówi będzie prawdę. Jestto pierwszy tego rodzaju wypadek w tym procesie.

— Nie należę — mówi świadek — do ludzi zaufanych policji, nie jestem wywiadowcą.

### SENSACYJNY INCYDENT.

Prok. Rauze prosi o odczytanie zeznań. Przewodniczący zgadza się, ale naprzód udziela głosu adw. Berensonowi.

Adw. Berenson: — Czy sędzia śledczy w Łukowie zadawał panu szczegółowe pytania, bo w śledztwie mówił pan dość dużo?

Sw.: — Sędzia czytał szereg pytań, a ja odpowiadałem.

Adw. Berenson: — Czy mówił pan sędziemu, że kongres chce zmienić rząd i jaką drogą: legalną czy gwałtem?

Sw.: — Drogą legalną.

Adw.: — Pan powiedział u sędziego śledczego, że albo, albo. Więc to jest niekonsekwentne.

Sw.: — Mam wrażenie, że sędzia bardzo dużo dodał do moich słów.

Adw. Berenson prosi, by stwierdzić, czy protokół został świadkowi odczytany.

Okazuje się, że nie.

Przewodniczący odczytał ustęp zeznań świadka złożony w śledztwie u sędziego śledczego w Łukowie, gdzie św. Benedo był badany w drodze rekwizycji. Ustęp dotyczył skutków represji rządu, które wywołałyby rewolucję.

Sw.: — To może mówiłem, ale inne słowa były wymuszane ze mnie. Bo mówiłem oderwanymi wyrazami i nie przypominam sobie ściśle przemówień na kongresie.

Prok.: — Proszę o zaprotokółowanie, że świadek użył słów, iż zeznania jego były wymuszane.

Przewodn.: — Czy mówił pan, że Centrolew zmierza do obalenia rządu w drodze nielegalnej przez rewolucję, bądź legalnej w drodze parlamentarnej?

Sw.: — Prostuje to i odwołuję słowa w „drodze nielegalnej”.

Przewodn.: — Więc miał pan na myśli tylko „drogę legalną”?

Sw.: — Tak.

Adw. Jarosz: — Co pan rozumie przez represje ze strony rządu? Czy łamanie praw istniejących dziś i prześladowanie za to tych co tych bronia? To pan rozumiał?

Sw.: — Tak.

P. Benedo wyjśnia, iż sędzia śledczy stawiał mu kategoryczne pytania i zmuszał go do odpowiedzi, a co innego zapisywał.

Na temat pożyczki zagranicznej pomiędzy nim a sędzią śledczym trwała utarczka słowna przez pół godziny. Mówi, że odpowiedzi były mu narzucone przez sędziego śledczego.

Przewodn.: — A dlaczego zgodził się pan podpisać protokół z narzuconymi odpowiedziami?

Sw.: — Cóż miałem zrobić?

Przew.: — Odmówić podpisu.

Sw.: — Podpisu odmówiłem i jeszcze raz w zeznaniach moich były robione poprawki.

Adw. Grafiński: — Czy te poprawki były robione na tym samym arkuszu?

Sw.: — Nie na innym. Czekalem na przepisanie zeznań półtorej godziny

### STARCIE Z PROKURATOREM.

Następuje pytanie prokuratora, które wzbudza nieopisaną wrzawę na łamach obrończych i wśród oskarżonych.

Pytanie, które wzburzyło podsądnych i ich obrońców, brzmiało:

Prok. Rauze: — Coby pan wołał, mieć sprawę o fałszywe zeznania, czy być usuniętym z partii? (świadek jest socjalistą)

P. Benedo przez chwilę nie odpowiada.

Adwokaci: Berenson, Benkiel, Barcikowski krzyczą coś pod adresem prokuratora. Na ławach oskarżonych wstaje p. Lieberman Młastek, Dubois, Ciołkosz. P. Lieberman jest czerwony ze wzburzenia. Gestykuje żywo. Słychać głosy „To jest teror! Czy takie pyta-

nia powinien zadawać prokurator?”

Przewodn. Proszę o spokój!

Adw. Berenson: — Lepiej było zapytać, czy woli być usunięty z pesady?

Adw. Jarosz żąda zaprotokółowania owego pytania prokuratora in extenso. Słychać głos p. Liebermana; „My będziemy skarżyć p. prokuratora”!

Przewodn.: — Panie Lieberman, proszę się uspokoić!

P. Lieberman: — Proszę nie pozwolić nas lżyć!

Sw. Benedo. — Proszę Sądu, takie samo pytanie dosłownie zadał mi sędzia śledczy, kiedy mnie badał.

Wśród publiczności olbrzymie napięcie.

### PROTOKÓŁ ZE ZNAŃ, KTORYCH NIE BYŁO...

Świadek Sieradzki, górnik z Dąbrowy nic nowego do sprawy nie wniósł. Natomiast pytania ujawniły wręcz sensacyjną sprawę związaną ze śledztwem.

Adw. Berenson zapytuje: — Co pan mówił sędziemu?

Sw.: — Sędziemu to ja nic nie mówiłem. Był u mnie policjant. To ja mu powiedziałem, że było coś mówione, że jeżeli rząd zrobi zamach, to społeczeństwo jest wolne.

W dalszym ciągu okazuje się, że świadek podpisał zeznanie u sędziego nie czytając go, ani też nie zeznając.

Pos. Dubois (z ławy oskarżonych): — To się nazywa śledztwo.

Sędzia Rykaczewski: — Słyszał pan rezolucję?

Sw.: — Nie.

Prok. Rauze: — Gdy sędzia śledczy pana badał, nic panu nie odczytał?

Sw.: — Nie.

Prok. Grabowski: — Czy czytał rezolucję?

Sw.: — Nic nie czytał.

Przewodniczący czyta zeznania.

Sw.: — To właśnie (chodzi o zeznania czytane przez przewodniczącego) mówił mi pan policjant, ale nikt więcej. Ja podpisałem u sędziego, bo mu wierzyłem. Przecież sędzia nie będzie... tam... (wzruszenie ramion). (Godz. 11 badanie świadków trwa.)

## Z procesu brzeskiego



Dr. Stanisław Szulej, obrońca b. posła Wincentego Witosa.



Adw. Leon Bereson, obrońca b. posła Hermana Liebermana.

## Kiwanie głową nie jest urzędowym testamentem

Bogata starsza dama obywatelka Wiednia, pani E., leżała na łożu śmierci.

Naokoło niej zgromadzona była jej rodzina.

Jednych przywiodło tu prawdziwe przywiązanie innych, poprostu nadzieja otrzymania spadku.

Staruszka nie zostawiła testamentu. Chciano więc skorzystać z jej ostatnich chwil przytomności by dowiedzieć się jak rozporządziła majątkiem

Jeden z krewnych pochylił się nad umierającą i spytał:

— Czy chcesz zostawić coś bratu twe-  
mu?

Staruszka przecząco potrząsnęła głową.

— Czy chcesz zostawić coś twej siostrzenicy Bercie?

Staruszka pokiwała twierdząco. Inkwizycja trwała kilka minut a na pod-

stawie owego kiwania głową rozporządzone<sup>o</sup> majątkiem staruszki.

Obecnie ci krewni, których pominięto przy spadku, wnieśli skargę do sądu kwestionując niezwykle „testament”.

Sąd przyznał rację pokrzywdzonym, albowiem zgodnie z prawem tylko ten testament jest ważny, który sporządzony został przy całkowitej mocy władz zarówno umysłowych jak i fizycznych zmarłego.

Kiwanie głową nie wystarcza...



### WSZYSTKO SIĘ CHWIEJE.

Zona: — O Boże! znowu się upiłeś, znowu na nogach się chwiejesz.

Mąż: — Głupia jesteś! Teraz takie czasy że najpoważniejsze firmy się chwieją.

# KRONIKA

KALENDARZYK  
Sobota 7 listopada Nikodema

## 7 osób uległo zaccadzeniu

(a) W ciągu doby ubiegłej zanotowano kilka wypadków zaccadzenia, z racji nieostrożnego palenia w piecach.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Mielczarskiego 35 uległa zaccadzeniu gazem wydobywającym się z pieca Kalińska Krystyna.

Małżonkowie Feliks i Marjanna Złobkowie, zamieszkałi przy ulicy Małej 3 ulegli również zaccadzeniu dymem wydobywającym się z zamkniętego przedwcześnie pieca.

Wreszcie na ulicy Granicznej 20 ulegli zaccadzeniu Zygmunt Bobkowski, żona jego Marja i dwcje małoletnich dzieci.

Wszystkim zaccadzonym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

## Skutki nieumiejętnego zapalenia maszynki

(a) Stanisław Zieliński, wozny sąłowy zamieszkał przy ulicy Szopena 27, zapalając maszynkę spirytusową przez nieostrożność spowodował wybuch i odjął poparzenie rąk i tułowia. Poparzonemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

## Pod kołami wozu

(a) W bramie domu przy ulicy Wolborskiej 8 najechana została przez wóz 72-letnia Marjanna Uznanska, która w skutek tego doznała uszkodzeń nóg i tułowia. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

# Zabawa taneczna dla złodzieji

## Dla zaproszonych gości nic nie zostawili

(a) Stowarzyszenie Spiewacze „Glorja” mieszczące się przy ulicy Miodowej 6, zamierzało w dniu jutrzejszym urządzić zabawę taneczna, połączoną z koncertem spiewaczym, przyczem dochód przeznaczony miał być na zasilenie funduszu Stowarzyszenia.

Z tej racji w lokalu stowarzyszenia nagromadzone były zapasy trunków, zakąsek i t. p. Nocy ubiegłej niewykryci złodzieje uprzedzili zaproszonych gości i przeprowadzili generalną próbę, albowiem nic nie zostawili z nagromadzonych trunków i smakołyków, lecz w dodatku skradli kurtyny, kule bilardowe, urządzenie biurowe, pulpity i t. p. przyczynając strat na sumę 2000 zł.

Kradzież spostrzegł rano kierownik stowarzyszenia Janowicz Franciszek, który niezwłocznie powiadomił policję. Za złodziejami wdrożono poszukiwania.

Do mieszkania Nowakowskiej Marji, przy ulicy Drewnowskiej 81 włamali się niewykryci dotychczas sprawcy, którzy splondrowali mieszkanie i skradli garderobę i bieliznę wartości 1000 zł.

Z posesji fabryki Jakuba Edelbauma, przy ulicy Południowej 59 skradziono w niewyjaśniony sposób — skrzynię przedy wartości 900 zł.

W obu wypadkach policja poszukuje sprawców kradzieży.

—XXX:XXX—

# Wspólnymi siłami

## Czyli jak dostać prima w eksel

(a) Małżonkowie Helena i Adolf Olszyńscy zamieszkałi w Zgierzu, przy ulicy Szlachtovej 1 w czerwcu r. b. znaleźli się w dość przykrem położeniu materialnem i ubiegali się o pożyczkę w Banku Spółdzielczym w Zgierzu, by ratować zagrożone interesa.

W tym celu sporządzili 3 weksle po 100 zł, które podpisał mąż, żyrowała żona i udali się do Banku, gdzie jednak spotkała ich niemiła odprawa, albowiem urzędnik oświadczył że Bank przyjmuje do dyskonta weksle, z żyrami mocniejszych firm i fabryk.

Wobec tego Olszyńscy udali się do domu, gdzie umyślili podrobić żyro Gałkiewicza Romana, posiadającego poważny zakład. Uczynili to, a następnie weksle z datą płatności 18 czerwca r. b. puscili w obieg.

Gdy w terminie weksli nie wykupili, powiadomili Bank Gałkiewicza, który wówczas oświadczył, że nie żyrował weksli. To uja-

wniło przestępstwo. Wczoraj Helena i Adolf Olszyńscy skazani zostali przez Sąd okręgowy w Łodzi, każde na 6 mies. więzienia.

## 17 zawodów - jednego studenta Jak ciężko dzisiaj przebić się przez życie

— Jestem znów! — rozległ się młody świeży głos i na progu biura pośrednictwa pracy w Lipsku stanął wesóły student.

— Czy ostatnia posada panu nie odpowiadała? — spytał urzędnik.

— Owszem, ale była to posada dozorczy nocnego na wsi, a ponieważ semestr się zaczyna, więc musiałem wracać do miasta. Czy nie macie czegoś dla mnie?

Student, który w ten sposób przemawiał był dobrze znany pośrednictwu pracy.

Niegardził on bowiem żadnym zawodem i miał ich już w ciągu swej krótkiej kariery życiowej... siedemnaście. A uprawiał je nie przerywając studjów.

Był więc slusarzem w fabryce pługów, grał na cytrze w jazzbandzie, był przedstawicielem agencji reklamowej, sprzedawał papierosy w restauracji, był agentem towarzystwa ubezpieczeń, przepisywał w biurze na maszynie, pracował jako mechanik w fabryce samochodów i td. i td.

Przez cały ten czas studjował filozofję, przygotowując się do zawodu nauczyciela i nie tracąc ani na chwilę swego dobrego humoru.

— Gdy już skończę studja, poświęcę się już tylko zawodowi nauczycielskiemu, tym czasem trzeba się, jak można, przebić przez życie — mówi zaradny student.



na sobie drogocenny strój indyjski. Wstrząs był tak silny, iż wezwany lekarz zalecił choremu 24 godzinny odpoczynek w łóżku. W związku z temi wypadkami nastąpiło odwołanie audjencji u króla oraz posiedzenia Okrągłego Stołu.

Według przypuszczeń policji, kradzież jest dziełem międzynarodowej bandy włamywaczy którzy na wieść o przybyciu kilkunastu maharadzów indyjskich, zjechali do Londynu. Sledztwo narazie nie dało żadnych wyników.

Kancelarja królewska zwróciła się do Scotland Yordu z prośbą o dołożenie wszelkich starań w celu odnalezienia klejnotów. Skradzione klejnoty składały się przeważnie z pereł i diamentów, wśród których znajdował się słynny brylant różowy maharadzów Darphangu.

# Hiszpanja na drodze do bolszewizmu

## Strajk powszechny

MADRYT, 6. 11. W miastach południowej Hiszpani związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny. W dniu wczorajszym część fabryk stanęła, ruch na kolejach żelaznych odbywa się bezplanowo. Władze zamierzają powołać pod broń rezerwistów kolejarzy, by zapewnić obsługę pociągów. Jeżeli strajk w krótkim czasie nie wygaśnie, południowe szlaki kolejowe będą zmilitaryzowane.

W Algeciras wybuchły wczoraj walki uliczne. Strajkujący robotnicy usiłowali zdemolować magistrat oraz komendę policji. Do pos-

kromienia rozrachów wzywano wojsko.

Z innych okolic południowej Hiszpani nadchodzą wiadomości o coraz częstszym występowaniu chłopów przeciwko robotnikom miejskim. Wieś hiszpańska dla której obce są skrajne tendencje socialistów, burzy się przeciwko ostatnim reformom, zwłaszcza przeciwko oddzieleniu kościoła od państwa.

Włóścianie wstrzymują się od dostarczania środków żywności do miast, w których większość samorządową stanowią żywioty lewicowe.

# Skandali na konferencji

## Okrągłego Stołu w Londynie. — Maharadza indyjski okradziony z klejnotów

LONDYN, 6. 11. Zapowiedziana na dziś konferencja Okrągłego Stołu została nagle przesunięta na dzień jutrzejszy. Powodem tej niezwyklej decyzji było zasłabnięcie maharadzy Darphangu, który na posiedzeniu miał spełniać rolę przewodniczącego.

Okoliczności towarzyszące tym wypadkom przedstawiają się więc sensacyjnie. Jak się okazuje, maharadza Darphango miał wyznaczoną na godzinę 9 rano audjencję u króla Jerzego. W tym celu zamierzał przywdziać

strój narodowy, przybrany mnóstwem klejnotów.

Podczas zabiegów toaletowych wyszło na jaw, iż ze szkatułki panczernej zginęły wszystkie kosztowności maharadzy, ocenione na 150 tysięcy funtów szterlingów. Włamanie dokonano w ciągu nocy w luksusowym hotelu dzielnicy West End, gdzie zamieszkuje maharadza indyjski.

Na wieść o kradzieży maharadza uległ atakowi nerwowemu i z rozpaczny poszarpał

# Świątkradcy w kościele parafialnym w Rudzie Pabjanickiej

(a) Noce ubiegłej do kościoła parafialnego w Rudzie Pabjanickiej dokonano zuchwałego włamania. Dozorca kościelny przybył rano dla otwarcia i sprzątnięcia kościoła, spostrzegł iż w głównych drzwiach wyrzynięty jest dość obszerny otwór.

O spostrzeżeniu swym niezwłocznie powiadomił proboszcza ks. Lewandowicza oraz posterunek policji. Po przybyciu na miejsce stwierdzono istotnie, że drzwi kościoła są otwarte, zaś wewnątrz panuje nieład i brak jest przyborów kościelnych, jak kielichów, monstrancji i t. p. tudzież rozbite są puszki blaszane do składnia ofiar.

Wartości skradzionych przedmiotów na-

razie nie zdołano ściśle ustalić, jednakże według przypuszczalnych obliczeń straty wynoszą około 3.000 zł.

W rozbitych puszkach było zaledwie kilka złotych, złożonych ofiar.

Jak ustalono w toku docodzenia, złodzieje nie byli fachowcami w swej branży albowiem wycieli zamek wraz z drzwiami co wskazuje, że nie umieli otworzyć drzwi wytrychem.

Zaznaczyć ponadto wypada, że w tygodniu bież., dokonano włamania do mieszkania proboszcza Lewandowicza, przyczem złodzieje skradli około 1000 zł. w gotówce i rewolwer.

# Skaczące ziarna fasoli

Przed oknami wystawowemi pewnego sklepu z oryentalnemi zbytkami sztuki w Pa-ryżu gromadzą się mimo protestu utrzymującego porządek policjanta tłumy publiczności. Atrakcja wystawy nie jest w tym wypadku ani artystystycznie wykonany parawan japoński, ani jakaś oryginalna kasetka z przedziwnego laku, — lecz kilka ziarenek fasoli, skaczących obłędnie na białej tacy.

Ciekawi nie mogą oczu oderwać od wy-czynających dziwne skoki ziarenek, jakgdyby opętanych tańcem św. Wita. Ci którzy rozporządzają zbyt czernymi frankami wchodzą do sklepu i zakupują skaczącą fasolę aby naocznie przekonać się czy do tych nieustannych skoków ziarenek nie przyczyniają się jakieś podstępny sprzedawców.

Oto wyjaśnienie zagadki tajemnicza „fasola” nie jest fasolą, lecz są to kokony japońskich motyli których poczwarki w ostatnich miesiącach przed przeobrażeniem (się w barwne motyle skaczą w swych jedwabnych domkach.

Kokony zaś do złudzenia przypominają swym wyglądem ziarna fasoli.

## Uczniowie do nauczycieli „Przemysłowcy” Vulgo czekał hiszpańscy

Przybyła do Moskwy delegacja przemysłowców hiszpańskich która została przyjęta przez prezesa najwyższej rady gospodarczej Kujbyzewa i komisarza handlu zagranicznego Rozenholca.

Zastępca komisarza spraw zagranicznych Krestinskij wydał na wizyty przemysłowców hiszpańskich przyjęcie

Rząd sowiecki przywiązuje szczególne znaczenie do wizyty przemysłowców hiszpańskich gdyż jest to od roku 1917-go pierwsza delegacja hiszpańska która przybyła do Moskwy.

Rząd sowiecki wystosował do przedstawicieli węgierskiego przemysłu i handlu zaproszenie aby wysłali delegację celem nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego z Sowietami. Podobno delegacja przemysłowców węgierskich ma przybyć do Moskwy w styczniu 1932 r.

### SAM SIĘ ZREDUKOWAŁ

— Dobrze, że pani przyszła, bo chcę pa-nią uprzedzić, że mężowi grozi redukcja.

— Mąż sobie niewiele z tego robi.

— No! No! Czy ma tak, poważne po-parcie?

— Nie. Tylko dziś rano umarł, o czym przysłałam pana naczelnikaawiadomić.

### W SZKOLE

Profesor: Syn pani ma stopnie same zle z geografji.

Matka: Na co mu tam geografja, panie profesorze, my i tak nie mamy pieniędzy na podróżowanie.

sie pierwsza żona kupca umarła w zakładzie dla obłąkanych.

Kupiec był wolny.

Natychmiast chciał uregulować sprawę drugiego małżeństwa i ponieważ sąd je unie-ważnił, chciał poślubić na nowo swą drugą żonę.

Ale i tu natrafił na przeszkodę. Nie chciano udzielić ślubu jego żonie, twierdząc że jest kobietą zamężną i kupiec naprosto u-siłował wytłomaczyć, że to on był właśnie tym mężem i że małżeństwo zostało uznane za nieważne.

Sprawę rozstrzygnie sąd, a wszyscy z wielkiem zainteresowaniem wyczekują nie-zwykłego procesu.

# Nerwy dzisiejszego pokolenia Zamach samobójczy 14 - letniej

(a) W mieszkaniu rodziców przy ulicy Pięknej 41 popełniła zamach samobójczy 14-letnia Janina Augustyniak.

Dziewczyną po sprzeczce z rodzicami, na tle kupna ubrania i palta pod wpływem rozdrażnienia udała się do przyległego pokoju

i tam zażyła większą dawkę kwasu solnego.

Czyn desperatki został spostrzeżony dość wczesnie i wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł młodocianą samobójczynię do szpitala okręgowego w stanie groźnym

# Tajny udziałowiec fabryki

(a) W fabryce F. J. Goldlust, przy ulicy Zagajnikowej 20 w roku bież. popełniano systematycznie kradzież przedzwywianej, co wreszcie zwróciło uwagę kierownika fabryki Józefa Goldlusta, który począł obserwować robotników, a następnie również magazyniera i wreszcie doszedłszy do przekonania, iż złodziejem jest magazynier Szapsia Lasman, postanowił go zdemaskować.

Dnia 31 lipca r. b. w chwili gdy Lasman po pracy wychodził z fabryki, Goldlust zatrzymał go, wezwał do swego gabinetu i tam przeprowadził osobistą rewizję.

Pod kalesonami znaleziono u Lasmana spory ładunek przedzwywianej na nogach.

Wobec takiego stanu rzeczy Goldlust powiadomił policję, która zatrzymała złodzieja — magazyniera. Poszkodowany obliczył, że w ciągu tego okresu czasu zginęła mu przedzwywiana suma ponad 1500 zł.

Lasman wobec tego stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Na rozprawie nie przyznał się do winy wyjaśniając, że przedzwywianą dla robotników, którzy czyszili nią warsztaty.

Sąd po zbadaniu świadków i naradzie wydał wyrok, mocą którego 18-letni Szapsia Lasman skazany został na 8 miesięcy więzienia.

# Prawo zabrania poślubienia swojej żony Ale nie zawsze chroni przed ożenkiem

Pewien kupiec francuski ożenił się w roku 1912 i był bardzo z żoną szczęśliwy. Ale wybuchła wojna. Młody małżonek poszedł na front, a gdy wrócił czekała go bolesna niespodzianka.

Ukochana żona była w zakładzie dla nerwowo chorych.

Zaczęły się długie lata męki.

Mąż odwiedzał co tydzień żonę w domu obłąkanych, coraz bardziej tracąc nadzieję, że kiedykolwiek powróci do zdrowia. Wreszcie w roku 1927 lekarze oznajmili mu, że choroba żony jest nieuleczalna.

Wówczas kupiec postanowił odbudować swoje szczęście rodzinne i ożenić się po raz drugi.

Ale nie było to łatwe.

Prawo francuskie nie uważa choroby umysłowej jednej ze stron za wystarczający powód do rozwodu, wobec tego sprawa się skomplikowała.

Nie mogąc osiągnąć tego drogą prawną kupiec postanowił prawo obejść.

Wziął więc ślub z nową wybranką na podstawie metryki ze sfałszowanym nazwiskiem.

Ale niedługo cieszył się nowym szczęściem. Ktoś podał skargę i kupiec stanął przed sądem oskarżony o bigamię.

Sąd biorąc pod uwagę tragiczne okoliczności, uniewinnił oskarżonego, Małżeństwo jego jednak zawarte nieprawnie zostało unieważnione.

Tymczasem w parę miesięcy po proce-

# Proces o trzy miljarcy wytacza stróżka królowej

Dziennik belgradzki „Politika” zamieścił sensacyjną wiadomość o procesie, wytoczonym przez żonę dozorca, Gollicza, nieżyjącej żonie która belgijskiego, Leopolda.

## KUZYNI KROLOWEJ

Pani Gizela Tollicz chce odebrać spadek wynoszący ni mniej ni więcej tylko trzy miljarde franków belgijskich. Nie są to bynajmniej marzenia ściętej głowy, gdyż sędziwa stróżka była autentyczną kuzynką małżonki Leopolda. Ród swój wywodzi z węgierskiej wioski Nemes Gulatyi, położonej nad brzegami jeziora Rataton.

Ciche ustronie zamieniło się w przedpiekle rodzinnych swarów, jako że do spadku po belgijskiej królowej roszczą pretensje dwie rodziny miejscowych obywateli. Klóca się tedy Szentgyorgyowie z Peterfimi — już na kredyt, nikt bowiem nie może zareczyć czy i kiedy doczekają się spełnienia marzeń.

## WESOŁA WIDOWKA

Zona króla belgijskiego Leopolda, Henrjeta, pochodziła ze wsi Nemes. Niezwykłą karierę zawdzięcza swej babce, słynnej z urody i przygód Katarzynie Horwat, Katarzyna, której ojciec Janos Horwat, otrzymał w r. 1861 szlachectwo i tytuł wice-zupana, zaślubiła bogacza węgierskiego, Enzedi. Los jej sprzyjał, bo rozkochany mąż zapisuje jej dwa dziesięcia milionów złotych florenów i odchodzi z tego świata pozostawiając miejsce innym. Wesoła wdówka w tempie amerykań-

skiem zasłubia hrabiego Esterhazy. Jako taka zostaje pasowana na arystokratkę.

Fortuna Katarzyny kołem się toczyła, po gładkiej drodze usianej dukatami... Córka „hrabiny” Katarzyny wychodzi za mąż już za księcia Hohenzollerna, a wnuczka — za króla. Świętej pamięci zupan Horwat nie domyślał się zapewne, że droga z wioski Nemes zawiedzie jego rodzinę aż do wrót królewskiego pałacu. Królowa belgijska Henrjeta niedługo bawiła się złotą koroną. Umarła w roku 1901.

## SENSACYJNY TESTAMENT

Skoro otworzono testament zdumiano się wielce, albowiem małżonka Leopolda zapisała całą swoją fortunę potomkom Pawła Enzedi i pięknej babci Katarzyny. Przygodni jej wujowie i ciotki żyją po dziś dzień w zapadłej wiosce nad jeziorem Balaton.

Do najmniej „udanych” należy pani Tollicz, która nie bacząc na swe pokrewieństwo z królową belgijską zaślubiła zwykłego stróża zwanego w najlepszym razie dozorcą. Mieszka w Belgradzie przy ulicy króla Aleksandra i nie zdradza ochoty do zmiany trybu życia. Natomiast siostra jej, Franciszka Peterfi, niewiasta energiczna i zadufana w sobie podjęła się przeprowadzić proces. Zaopatrzona w ple nipotencję od wszystkich krewniaków wyfuzyła, zbrojna w parasol i męzowski portfel wypchany dokumentami do Brukseli. Tu nie zawahała się złożyć wizyty parze królewskiej wyręczając się, ilekroć zadanie przerastało jej

siły, wytrawnym adwokatem, zaangażowanym w Paryżu.

## TYLKO... SPRAWDZIC

Papiery zostały złożone w kancelarię królewskiej. Ostatnio pani Franciszka otrzymała radosną wiadomość, że „miarodajne czynniki” stwierdziły ich wiarygodność i prawomocność.

Osobliwa afera spadkowa wywołała na Węgrzech i w Jugosławii niesłychane wrażenie, stała się tematem dnia i zagłuszyła na chwilę ważniejsze wieści polityczne. Dziennikarze węgierscy zwrócili się do arbitrażowego trybunału węgiersko-belgijskiego z zapytaniem czy żona dozorca nie ludzi się naproźnie, ale odpowiedziano im, iż rodziny Peterfi i Horwat mają pełne prawo do spadku, że stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że są z pokrewieni z małżonką króla Leopolda i że należy jedynie stwierdzić autentyczność testamentu królowej Henrjeti. W tem cały sęk..

Fortuna Horwatów i Peterfich wisi na włosku, tylko patrzeć jak spadnie na barki pani Franciszki i pani Gizeli. Ale znowuż ten ponysł ze sprawdzaniem testamentu... Wymyślił go bardzo złośliwi ludzie. Rodziny Horwatów i Peterfich mają zmartwienie. Martwić się będą jeszcze dwa tygodnie, bo w połowie listopada rozegra się epilog interesującej sprawy przed sądem arbitrażowym w Paryżu.

Pani Gizela, zapytana przez reporterów jak się do tego wszystkiego ustosunkowała, odrzekła z prostotą:

— Ano cóż, albo zostanę miliarderką, albo będę w dalszym ciągu zamiatać schody. Będzie jak Pan Bóg zechce.

(40)

# Zemsta

# Niemie

(Wyciąć i zachować)

U wylotu Marylebone Road i Portland Place stał samochód, którego drzwiczki doktor otworzył, wepchnął Oliwię do środka sam wskoczył tuż za nią, zatrzasnął drzwiczki i rzekł:

— Musiałem kazać czekać szoferowi dość daleko od Krooman Mansions, żeby Beale nie mógł wysledzić, mnie — rzucił lekkim tonem konwersacyjnym.

— Dokąd mnie pan wywozi? — zapytała.

— Do bardzo miłej rezydencji w dolinie Tamizy — rzekł. — Wówczas jeszcze kiedy wyobrażałem sobie, że będę musiał ubiegać się o względy pani i udawać zakochanego, zanim panią poślubię, wybrałem miejsce to jako najodpowiedniejsze na spędzenie miodowego miesiąca naszego. — Poczuli, że dziewczyna cofnęła się z wyraźnym wstrętem.

— Niech to panią nie martwi — dodał — jestem właściwie rad, że się tak stało. Nie lubię kobiet i strasznie męczylaby mnie konieczność odgrywania wobec pani roli namiętnego kochanka.

— Jakże ma pan zamiary? — zagadnęła go zaczepnym tonem. — Nie może pan chyba liczyć na to, że uda się panu zmylić czujność Beale'a. Może pan być przekonany, że odnajdzie mnie on.

W odpowiedzi na jej pogroźkę zachichotał śmiechem.

— Tak, niewątpliwie mr. Beale, ma jako pies gończy pewne zalety. Nie mogą jednak

powiedzieć, że bym się ich tak bardzo obawiał. Zawsze przeczuwałem w nim detektywa. Wcale dobrze nawet muszę to przyznać, udało mu się to wyciągnięcie pani listów polecanych i podsunięcie ich potem temu idjocie White'owi. Ale cały ten Beale, o ile daruje mi pani ranienie jej uczuć — wiem przecież, że się pani w nim podkochuje..

— Jak pan śmie? — oburzyła się na to Oliwia.

— Niech pani da spokój tym głupstwom! Śmiem wszystko w tych warunkach. Większa obraza pochłania mniejszą. Odstępując praw do pani, czuję się uprawnionym do drażnienia pani przynajmniej. Nie, łaskawa pani, nie radzę pokładać zbyt wielkiej ufności w panu Beale'u, który nie zdaje się należeć do sztabu policji, ale jest raczej jednym z owych detektywów amatorów, figurujących w sprawach rozwodowych.

Nie odpowiedziała. W duszy jej wrzał gniew, z pewną przykrością też zrozumiała że nietylko oburza ją postępowanie jego z nią, i le jawne lekceważenie talentu i zręczności pana Beale'a.

Wyjechali poza granice miasta i znajdowali się już wśród szerokiej wsi, kiedy mowić poczęła ponownie.

— Czy będzie pan łaskaw powiedzieć mi, jakie ma pan zamiary?

Wpadł w zadumę, widocznie w zadumę przyjemną, niechętnie bowiem dał się z niej wyrwać, aby powrócić do rzeczywistości.

— O co pani się pyta?... Co mam za miar zrobić? Jaki? Mówiłem przecież, że ożenię się z panią.

— A gdybym się nie zgodziła? Gdybym odmówiła?

— Nie odmówi pani. Proponuję pani najlepsze wyjście. Z chwilą kiedy zostanie pani moją żoną, skończy się niewola pani, nastąpi kres wszelkiego dla niej niebezpieczeństwa. Dopóki jednak to się nie stanie, uprzedzam, że życie pani wisi na włosku.

— Dlaczego pan tak się tego domaga?

— Skoro jak pan sam powiada, nie czuje pan nic dla mnie, co panu z tego, że pan mnie poślubi? Jest pełno kobiet, które przyjmą pana z rozkoszą. Z jakiej więc racji miał-

by pan upierać się przy poślubianiu dziewczyny, nie mającej ani majątku, ani stanowiska, zwyczajnej biuralistki, nie posiadającej ani grosza poza swoją pensją?

— Taki mam właśnie kaprys — rzucił od niechcienia — i bez względu na wszystko postanowiłem kaprys ten zadowolnić.

— A gdybym powiedziała „nie” w ostatniej chwili?

— Pożałowałaby pani tego — odparł znacząco. — Raz jeszcze powtarzam, nie stanie się pani żadna absolutnie krzywda, o ile pani zechce być rozsądną; gdyby jednak okazała się pani nierozsądną, może pani być przygotowana na najgorsze. Będę panią traktował tak, że nie przyjdzie pani nawet na myśl trwać w swoim uporze, nie mówiąc już o okazywaniu go.

W głosie jego brzmiała tak szorstka stanowczość, że ciało dziewczyny przeniknęła zimny dreszcz. Na chwilę, ale tylko na chwilę, ezuła się pokonaną beznadziejnością swojego położenia wnet jednak wrodzona jej odwaga i zimna krew wzięły górę nad uczuciem trwogi. Jeżeli spodziewał się wybuchu bezsilnego gniewu i potoku wyrzutów, lub też o ile liczył na łzy i błaganie z jej strony, żeby zmiękczyć jego serce, przykrego doz ac musiał rozczarowania. Opanowała się całą siłą woli, zachowując pozorną równowagę i spokój.

— O ile widzę, musi pan należeć do gatunku przestępców, gotowych na wszystko, ufnych w siebie, wierzących w swój rozum, pewnych, że nikt nie okaże się sprytniejszym od nich.

— Zapewnie — uśmiechnął się. — Bywają i tacy. Czytałem kiedyś jakąś książkę o przestępcach, napisał ją Włoch jakiś, utrzy mujący, jakoby było to właśnie najbardziej charakterystyczną ich cechą.

— Zatem próżność? — rzekła. — I zawsze robią takie mądre, a równocześnie takie głupie rzeczy i piękne ich plany w ostatnim momencie rozbijają się z powodu własnego ich drobnego jakiegos niedopatrzania, zupełnie tak samo jak będzie z pańskimi.

— Jak będzie z moimi — potwierdził szyderczo.

# Kom - ojce i kom - dzieci w Bolszewji

Kto ma młodzież, ten ma przyszłość. Za-  
wsze tę doskonale rozumieją bolszewicy. Dla-  
tego od pierwszej chwili swych rządów uch-  
wycili najmocniej dziedzinę wychowania i pil-  
nują jej najbardziej zazdrośnie.

To też nie ulega wątpliwości, że główną  
pozycją oporową bolszewizmu jest wychowa-  
nia przez niego młodzież. Pierwsze jej roczni-  
ki już teraz wchodzą w życie. Jeszcze kilka  
lat i te roczniki, które już innego świata op-  
rócz bolszewickiego nie znają opanują całko-  
wicie widownię. Wtedy te wykuwane obecnie  
ogniwa bolszewickie włączone zostaną defini-  
tywnie w łańcuch rozwojowy historii rosyj-  
skiej.

## TRZYNASCIE ROCZNIKÓW

Dzisiaj jest takich po bolszewicku wy-  
chowanych „komdzieci” trzynastu. Jeszcze  
siedem dalszych, a wypełniona zostanie ta  
kadra, która w każdym nowoczesnym społec-  
zeństwie stanowi jego pokolenie działające  
i które obejmuje zawsze około dwadzieścia lat  
wieku.

## CO NIESIE NOWA FALA?

Warto zdać sobie sprawę z tego, jaka  
to fala nowa narasta, co niesie ona w sobie  
i na sobie.

Otóż potrzeba sobie krótko i jasno po-  
wiedzieć, że to nowe pokolenie, które bol-  
szewizm dzisiejszy wychowuje sobie jako swe  
go spadkobiercę i kontynuatora, jest i musi  
być strasznym dla wszystkich, którzy mieli  
szczęście i nieszczęście urodzić się i wycho-  
wać jeszcze w promieniach zachodniej huma-  
nistycznej cywilizacji.

Młodzież europejska traci wprawdzie tak  
ze szybko podobieństwo do starego pokole-  
nia razem z wewnątrzmi ideowo-moralnymi  
z nim relacjami. W niej nurtują także siły  
nowe, dawniej nieznanne, formujące nowego  
człowieka według jakichś całkiem nowych fa-  
sonów. Ale w piekielnej atmosferze rewolu-  
cyjnego kotła rosyjskiego wszystkie te procesy  
suchej i mokrej dystrylacji człowieka nowe  
go typu odbywają się w tempie niesłychanie  
przyspieszonym i... podziem.

## „SERJOWA PRODUKCJA NOWYCH OBYWATELI

Barbarzyństwo narasta wszędzie, ale  
tempo jego narastania w Rosji sowieckiej jest  
zawrotne. Nie tylko zostały tam celowo wy-  
łączone wszystkie siły ratujące ten rozwój,  
które zawsze i wszędzie przedstawiają roczni-  
ki starsze i stare. Lecz przeciwnie położono  
tam nacisk na możliwe największe przyspie-  
szenie tego procesu hodowania nowego czło-  
wieka.

Z właściwą sobie konsekwencją i nieco-  
fajac się przed niczem, bolszewizm zabrał się  
też do tej masowej, przyspieszonej „serjowej  
produkcji” swoich „komdzieci” i obywateli  
zaczynając przedewszystkiem od oderwania  
młodych od „kom-ojców”.

## „IWAN NIE POMNIASZCZIJ RODSTWA” I

Idealem wychowania bolszewickiego jest  
swego rodzaju „Iwan nie pomniaszczij rod-  
stwa”, który kom-ojca swego widzi w bud-  
ującym się socjalizmie, a kom-matkę w partji  
komunistycznej.

Ale takiemu radykalnemu załatwianiu  
sprawy stoi na przeszkodzie brak środków ma-  
terjalnych.

## KOM-OJCIEC MA WSZYSTKIE OBOWIĄZKI, A ZADNYCH PRAW

Bolszewizm odmawia rodzicom zasadni-  
czo wszelkich praw moralnych i material-  
nych do indywidualności ich dzieci, tem skwa-  
pliwiej i wyłącznie urogując te prawa dla sie-  
bie. Według pojęć i praw bolszewickich oj-  
ciec ma wszystkie obowiązki ale nie posiada

żadnych praw wobec swego syna.

Codzienna praktyka sądów bolszewic-  
kich przepełniona jest wyrokami, które na  
skutek skarg nieletnich synów, a nawet wręcz  
dzieci, zapadają przeciw ich kom-ojcom.

Ośmioletniego rozzuchwalonego do osta-  
teczności berbecia ojciec w przestępie słusz-  
nej pasji zerznął paskiem po odwrotnej stro-  
nie medalu. Berbecz narazem wniósł skargę  
na swego ojca w kolektynie szkolnej. Ta  
pchnął sprawę dalej do władzy szkolnej. Ta  
zrobiła doniesienie do sądu ludowego. I oto  
gotowa rozprawa. Przeciw spracowanemu oj-  
cu — karmicielowi, staje ośmioletni syn —  
oskarżyciel. Zarzuca mu, że pogwałcił jego  
„obywatelską godność” że poniżył go w o-  
czach kolegów i rówieśników, pozostawiwszy  
na jego poślądkach kilka czerwonych pręg.  
I nie rzadko się zdarza że ojciec idzie do ko-

zy. Zawsze zaś odchodzi z sądu z grzywną i  
co najmniej surowym upomnieniem.

## „OGLASZAM, ZE Z MOIM OJCEM NIE MAM NIC WSPOLNEGO.”

Spróbujcie wyobrazić sobie stosunki, ja-  
kie w takich warunkach muszą wytworzyć  
się między ojcami i synami. Gdy w naszym  
starym, jeszcze przedwojennym świecie zda-  
rzało się raz na kilka lat, że ojciec doprow-  
dżony do rozpaczki postępowaniem syna ogła-  
sza publicznie, że się go wyrzeka, co zresztą  
miało na celu tylko ostrzeżenie lichwiarzy  
przed eskontowaniem weksli synowskich, z  
fałszywymi podpisami taty, to w państwie so-  
wieckim nie ma poprostu dnia, aby gazety  
nie przynosiły deklaracji synów, wyrzekają-  
cych się swych ojców. Stereotypowym moty-  
wem wyrzeczenia się takiego jest zawsze u-  
porczywy konserwatyzm starych, tkwienie w  
„zabobonie religijnym”, wrogi stosunek do ko-  
munizmu itd.

Dystans między młodymi, a starymi jest  
dzisiaj wszędzie na świecie wielki. Ale w Ro-  
sji sowieckiej jest on największym. Ojcowie  
i synowie utracili tam nieledwie wspólny je-  
zyk. Wymawiają wprawdzie te same słowa,  
ale rozumieją je najczęściej bregunowo ód-  
miennie.

# Czy Bona otruła królowę Barbarę? wyświetli badanie w wileńskiej katedrze

O otwarciu grobowca królowej Barbary  
Radziwiłówny nadchodzą dalsze ciekawe  
szczegóły niewiadomo dlaczego ukrywane  
przez rzeczoznawców, którzy otwarciem tego  
dokonali.

Sarkofag królowej Barbary wykonany zo-  
stał w Krakowie, gdzie umiłowana żona Zy-  
gmunta Augusta zmarła. Przed śmiercią kró-  
lowa wymogła od Zygmunta Augusta przyrze-  
czenie, ażeby pochować ją w Wilnie. DREW-  
NIANĄ trumnę królowej przed zamknięciem  
wieka, a po złożeniu zwłok, napełniono spe-  
cjalną mieszaniną wapna i popiołu, celem za-  
pobieżenia przedwczesnemu rozkładowi, któr-  
emu mogło ulec ciało w czasie czterotygod-  
niowego transportu z Krakowa do Wilna. —  
Po zamknięciu wieka okryto trumnę kró-  
lowej pokrowcem ze skóry w kształcie krzyża.  
Wewnętrzna strona pokrowca pokryta była,  
jak podszewką, wspaniałą złotolitą materją  
tkaną grubą nicią. Na skrzyżowaniu ramion  
pokrowca widnieje medalion, obejmujący trzy  
herby: Polski, Litwy i Radziwiłłów. Ramiona  
krzyża posiadają plastyczny desę w kwiaty,  
w stylu renesansowym.

Po zdjęciu wieka, z wielkimi ostrożno-  
ściami, zaczęto wyjmować skamieniałe skoru-  
py zeschłego wapna, którym obłożone były  
pierwotnie w cennym całunie okryte zwłoki  
królowej. Wapno i popiół, a przedewszyst-  
kiem zab czas, zniszczyły zupełnie cenne  
materje, tak że po wyjęciu grud wapna, o-  
czom badaczy ukazały się tylko kości i me-  
talowe pozostałości stroju. Na czaszce kró-  
lowej widnieje nienaruszona korona pośmiert-  
na, zupełnie zczerniała od wapna. Była ona  
srebrna grubo pozłacana, jednak złoto starło  
się, a srebro zczerniało. Na szyj królowej  
spoczywał długi, w sznur pleciony, szczer-  
złoty łańcuch, zakończony złotym krzyżem z  
drogimi kamieniami.

Prócz rozsypanego szkieletu i orname-  
tów, nic z szat i innych pamiątek, czy rekwi-  
zytów, nie znaleziono. Prawdopodobnie w sko-  
rupach wapiennych, wyjętych najpierw z trum-  
ny, znalezione będą resztki włosów, szczytki  
szat, a może i insygnia królewskie.

Zwłoki królowej Barbary poddane będą  
badaniom mikroskopowym, które poza zada-  
niami konserwatorskimi, mają między inne-  
mi ustalić przyczyny śmierci młodej królowej  
dotychczas niewyjaśnionej, czy to ze wzglę-

du na tajemnicę dworską, czy też, z powodu  
niskiego stanu wiedzy medycznej w owych  
czasach.

Nie wiadomo, czy królowa została otru-  
ta przez Bonę, zmarła na raka, czy też na  
jakąś chorobę kobiecą. Po ukończeniu badań  
historyczno-anatomicznych, zwłoki królowej  
Barbary złożone będą do zwykłej dębowej  
trumny i oczekiwać będą wybudowania mau-  
zoleum



## Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu gł-  
wy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervo-  
sin” należy żądać takowych w oryginal-  
nych opakowaniach Gaseckiego, znanych  
od lat 30. Przy zakupie proszków z „Ko-  
gutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie  
uwagę na opakowanie i odrzucajcie u-  
porczywie polecane proszki ludzaco do  
naszych podobne. Oryginalne opakowa-  
nia po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie  
proszki stanowi pewną trudność, mogą  
używać proszek „KOGUTEK” „MIGRE-  
NONERVOSIN” w formie tabletek w opa-  
kowanie po 20 tabletek w pudełku Ce-  
na 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogu-  
tek Migreno-Nervosin”, w oryginalnem  
opakowaniu Gaseckiego

## MIARA

— Czy przedsiębiorstwo, w którym pra-  
cujesz, jest duże?

— Naturalnie. Dowcip krąży przed dwa  
tygodnie zanim dostanie się spowrotem do  
szefa.



# Widowiska

— 0-0-0 —

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Miłość już niemodna  
TEATR KAMERALNY — Hau Hau  
COCTAJL Jak się bawić to się bawić

## KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami  
APOLLO — Ucieczka do szczęścia  
CASINO — Buster się żeni  
CAPHIOL: -- Swawole Studentki  
CORSO: — I Blokada na morzu II Gazeciarze  
Pat i Patachon  
CZARY — I Bicz prawa II Harold ma dziecko

GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.  
LUDOWY — Żar miłości  
LUNA — Światła wielkiego miasta  
MIMOZA — Postrach salonów  
ODEON — Włamywacze  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Ulubienica  
maharadzy. Dla młodzieży: Ochotnik  
PALACE — Cain  
PRZEDWIOSNIE — Moje słoneczko.  
RAKIETA — Noc upojen  
RESURSA — Alibi  
SPLENDID: — Powrót do życia  
WODEWIL — Włamywacze  
ZACHĘTA — Jeden z 36-ciu

— 0-0-0 —

— 0-0-0 —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadaniały zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.

10 proc. poz. kolejowa 105,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 36,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w pr)  
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
5 proc. L. Z. m. Warszawy 47,25  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,25  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 62,00  
10 proc. L. Z. m. Radomia 66,50  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 57,50  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,75

## Akcje:

Bank Polski	110,00
Bank Handlowy	85,00
Cukier	17,50
Lilpop	13,50

Tendencja dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych przeważnie słabsza  
Obroty akcjami małe.

## Przez radjo

Łódź, 6 listopada 1931 r.

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnal czasu
12.05	Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10	Kom. Meteorologiczny.
12.15	Muzyka z płyt
14.45	Muzyka z płyt (z W-wy)
15.15	Wiadomości wojsk.
15.45	Kom dla żeglugi
15.50	Muzyka gramof.
16.20	Odczyt
16.40	Muzyka z płyt
17.00	Nabożeństwo
18.05	Słuchowisko i pieśni dla dzieci
18.50	Rozmaitosci
19.15	Skrzynka pocztowa
19.30	Muzyka z płyt
19.45	Prasowy Dziennik Radjowy
20.15	Pogadanka muzyczna
20.30	Transm. z Wiednia
22.50	Komunikaty
22.55	Wiadomości sportowe
23.00	Muzyka taneczna

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 5 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87

Dewizy:	Cd. nsk	174,30
	Belgia	124,60
	Holandja	360,15
	London	33,70
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	35,05
	Praga	26,41
	Szwajcaria	174,30
	Włochy	46,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie. Tendencja niejednolita. — Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,87 1/2 — 8,87. — Rubel złoty — 5,13. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrno-0,78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,75 Gram czystego złota 5,9244.

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	58,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	82,00
4 proc. poz. inwestycyjna	76,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	60,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00

KINO-TEATR  
**RESURSA**  
KILINSKIEGO 134.

DZIS!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.:

**„ALIBI“**  
(NIEWINNIE POSĄDZONY)

Wstrząsający dramat kryminalno-telepatyczny pełen emocji, niesamowito ci, o pokładzie metafizycznym, ze znanym medjum: ELŻBIETA GUNTNER-GEFTERS.

W rolach głównych:

Ewa von Berne, Erna Morena i Fritz Kortner

DZIS!

Orkiestra pod dykcją p. L. KANTORA

Początek seansów:

w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta PASSEPARTOUT  
prócz urzędowych NIEWAŻNE.

KONECJONOW, BIURO ELEKTROTECHNICZNE

**P. SZULC I S-ka**

ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.

A bazyry stale na składzie i na zamówienia.

Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły

**DETEKTORY** komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 35.  
Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.  
Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

STOLARNIA odświeża meble reperuje i poleruje po cenach przystępnych Ul. Suwalska 2-4 (przy placu Reymonta)

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skorne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
5—7.30 po poł.

POKOJ umeblowany wejście z klatki schodowej, odnajmie. Orla 16 m. 11

**Różne**

**Miod** lipcowy, deserowy kuracyjny bez domieszek pod gwarancją z własnej i największej w Państwie pasieki. 5 kg. 16 zł. 10 kg 30 zł., 20 kg. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biliński w Zbazarzu

ZAGINEŁA książka wojskowa P. K. U. Łódź, dowód osobisty oraz świadectwo wyzwolenia na piekarko na imię Władysława Wilczaka.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego. Zgłoszenia ul. Zgierska 59 u gospodyni.

Dr.

**H. Reiterowski**  
powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90  
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

**TYLKO**  
**za 50 zł.**

Jednolampowy APARAT-RADJO  
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

**RADJO-ELEKTROLA**

JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

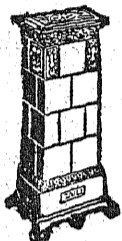
Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej „Polski Dom Handlowo-Agenturowy „Poldom” w Łodzi, podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 listopada 1931 roku godz. 20-ej w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców przy ul. Andrzeja 34 w Łodzi zwołane zostaje

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie**

akcjonariuszów powyższej Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego
- 2) sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej ze swych czynności
- 3) udzielenie absolutorjum Komisji Likwidacyjnej
- 4) walne wnioski.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

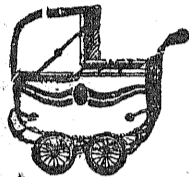


**PIECE** przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.  
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64  
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68



**WOZKI** dziecięce **ŁOZK** metalowe **MATERACE** hypospręż. „PATENT” **WYŻY MACZKI** amer. **UMYWALK** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie**

„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61  
w podwórzu

**MASIONA**

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny, M. Włodarczyk, Rzgowska 7, tel. 151-03,

**DRUCIANE** Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca

**RUDOLF JUNG**  
Łódź, Wólczańska Nr. 151  
Telefon 128-97.

DR, MEDYCYNY

**Reicher**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Leczenie djatermją, Elektroterapia

**FELCINIOWA** Nr. 28  
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

**DRZEWKA OWOCOWE**

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

SPRZEDAM tanio mechaniczną stolarnię oraz połowę domu z wolnym mieszkaniem. Wiadomość w administracji,

**J. Nowakowski**

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

**Wielki wybór** obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

Dr. med.

**K. BRONIKOWSKI**

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani, ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

**DRZEWKA** Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

**JERZY KOŁACZKOWSKI**

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241  
Kwiaty cięte i doniczkowe.

**DRZEWKA** Owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie

**LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 88

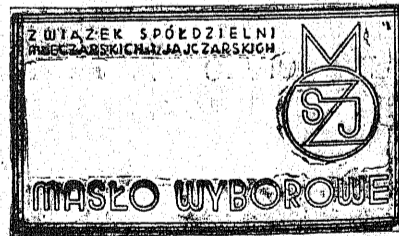
**Baczność**

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemykania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladowstwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011

Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

ENERGICZNY młody człowiek potrzebny  
Oferty „San” w administracji „Rozwój”

**Słuchawki**

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

**RADJO ELEKTROLA**

**KRZYŻANOWSKI**

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)



**Ogłoszenie.**

Syndyk tymczasowy upadłości firmy Tow. Handl. „Guma” w Łodzi, na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 12 listopada b. r., o godz. 12 stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, w celu wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka zastępczego.

Syndyk tymczasowy  
**Rudolf Planer** adwokat  
Łódź, ul. Cegielińska Nr. 20.

**Cena ogłoszeń:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone wiersz milim. lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najniższe tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-oj 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przależem przyjęte ogłoszenie bez wyjątku zawiadomienia — „Pozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha. w Pabianicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa